Nr. 50 Kraków, czwartek 2 marca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Upadek renegata.

Skończył karyerę karyerowicz Briand, który z rewolucyjnego socyalisty, głosiciela strejku powszechnego, zdołał się przedzierzgnąć w narzędzie kapitalistów. Wszystkich dawniej przez siebie głoszonych zasad wyparł się z miedzianem czołem, gdy z urzędem prezydenta ministrów objął funkcyę pełnomocnika i wykonawcy woli kapitału rządzącego Francyą. On, dawniej propagator strejku powszechnego, nie zawahał się jako prezydent ministrów oświadczyć, że nawet wbrew ustawie odbierze kolejarzom prawo strejkowania. On, autor ustawy o oddzieleniu kościoła i państwa, nie wahał się pomagać zakonom do ponownego opanowania szkolnictwa francuskiego, które im ustawą o zakonach republika była wydarła.

W mowie swej, która spowodowała upadek Brianda, przytoczył deputowany Malvy fakta okazujące, jak Briand rządził ku zadowoleniu klerykałów, jak pozwalał zakonom zakładać szkoły przez podstawionych ludzi, pod fałszywemi firmami. Największe wrażenie w Izbie deputowanych wywarł Malvy opowiedzeniem następującego wypadku:

„W stolicy pewnego departamentu żyło sobie byłe kolegium jezuickie w cieniu tak zwanego „towarzystwa świeckiego“ (société civile). Likwidator zgłosił w sądzie wniosek o uznanie tego „towarzystwa świeckiego“ za podstawione i sąd przyznał mu racyę. Na skutek tego wyroku sądu został budynek szkolny oddany generalnemu dyrektorowi i wystawiony na licytacyę. — Wtem nagle występuje stowarzyszenie ojców rodzin — naturalnie utworzone z ludzi podstawionych przez jezuitów — i generalny dyrektor musiał wskutek polecenia rządu zawrzeć z tem stowarzyszeniem kontrakt dzierżawny. Jezuici tedy siedzą sobie tam, jak siedzieli“.

„W którem to mieście?“ — zapytał jeden z deputowanych i zdumienie ogarnęło Izbę, gdy Malvy odpowiedział:

„Fakta te zdarzyły się w Saint-Etienne“. Saint-Etienne jest bowiem okręgiem wyborczym Brianda.

„Twierdzę — ciągnął dalej Malvy — że pan, panie prezydencie ministrów, w ten sposób popierałeś jezuitów i ich szkolnictwo“.

Istotnie, wypadek ten ukazuje jaskrawo, jakimi podstępami usiłują się jezuici napowrót wślizgiwać w szkolnictwo francuskie i jakimi sposobami protegował ich były „antyklerykał“ Briand.

Malvy wykazał, że w całym szeregu wypadków Briand poprostu nic nie odpowiadał profesorom, donoszącym mu o oszukańczych manewrach zakonów. Były rewolucyonista i były antyklerykał Arystydes Briand stał się posłusznym lokajem kapitału i jezuitów.

To też socyaliści francuscy z przyjemnością przyczynili się do upadku tego obłudnego karyerowicza i zaprzańca.

Klerykalizm a oświata.

III.

Przeglądając uważnie wykłady ks. Bielenina, spostrzegamy, że trzyma on się systemu zmierzającego celowo do poniżenia i ośmieszenia nauki świeckiej, a do podniesienia na piedestał nauki katolickiej. System ten polega na porównaniu. Zawsze więc po jakimś świeckim pedagogu czy reformatorze, który, rozumie się, wprowadza tylko zamęt i zepsucie w sprawy wychowania, następuje opis działalności jakiegoś księdza bardzo często świętego, który ma gotowy plaster na złagodzenie i naprawienie wszystkiego złego, jakie tamten spowodował. Tak np. po Lutrze, który, jak wiadomo, był twórcą nowożytnej prozy niemieckiej i sam szkółki urządzał, a o którym ks. Bielenin wyraża się, że „nie dbał o wykształcenie ludu“, zjawiają się zaraz mężowie, „którzy głośną cnotą i poświęceniem zasłynęli w kościele katolickim, a którzy obdarzają niższe warstwy szkołami. Twórcą bowiem szkoły wiejskiej w XVI jeszcze wieku jest św. Karol Boromeusz, twórcą szkoły prawdziwie ludowej dla miejskich dzieci najbiedniejszych jest św. Józef Kalasanty, A w drugiej połowie XVII w. zjawia się mąż duchem świętym przejęty, który organizuje szkołę tego typu nietylko dla miast, lecz także dla wiosek. Mężem tym jest niedawno w poczet świętych zaliczony kapłan francuski Jan de La Galle“.

Natomiast o znakomitym pedagogu niemieckim Janie Bernardzie Basedowie z końca XVIII w. mówi ks. Bielenin, „że go popierali masoni i żydzi“, bo i jakżeż mogło być inaczej, gdy Basedow wygłasza np. tak wstrętne zdanie i to „z emfazą kosmopolityczną“: „Wychowaj dziecko przedewszystkiem na człowieka“.

Życiorys Rosseau'a w wykładzie ks. prałata naszpikowany samemi łajdactwami, popełnianemi przez wielkiego filozofa. Jakim zaś człowiekiem miał być Rousseau w przyszłości, można z tego wywnioskować, „że już przyjście jego na świat było równocześnie przyczyną śmierci jego matki, niewiasty głównie na lekturze powieści i romansów wykształconej“. W życiorysie Rousseau'a między innymi znajdujemy taki kwiatek: „W Paryżu poznał się z dziewczyną od pierwszej młodości zepsutą, z którą żył odtąd aż do śmierci w konkubinacie. Pięcioro dzieci z tego dzikiego małżeństwa odesłał do domu podrzutków, nie dołączywszy żadnego znaku, po którym mógłby je kiedyś poznać“.

Ale oto zaraz znajdujemy plaster kojący po świeckich demoralizatorach jak Basedow i Rousseau: „Kiedy wyznawcy deizmu z pogardą odpychają od siebie dzieci biedne, utrzymując, że one nie potrzebują żadnego wychowania, bo nędza je odpowiednio do ich stanu formuje i kształci, zjawia się (o zbawienie) ksiądz katolicki (no rozumie się), który ze szczególną miłością zwraca się do dzieci stanów niższych, miejskiego i wieśniaczego. Celem zaś oświaty, którą przy pomocy szkół szerzy, jest kształcenie dzieci na takich obywateli, którym życie cnotliwe zapewnia szczęśliwość doczesną i wieczną. Kapłanem tym był ksiądz Jan Ignacy Felbiger“.

Takich przykładów systemu ks. Bielenina możnaby przytoczyć mnóstwo, nie chcąc nużyć czytelników, poprzestajemy na powyższych. Lecz system ten nie kończy się na opisie działalności pedagogów, on obejmuje także i ich śmierć. Wychodząc bowiem z założenia, że jakie życie, taka śmierć, przedstawia ks. Bielenin śmierć zacnych pedagogów i kapłanów (rozumie się katolickich) w ten np. sposób: „Poczem skonał z modlitwą na ustach, mając ręce ku niebu wzniesione“, lub „śmierć jego była wielce budującą; po komunii św. przycisnął do ust wizerunek Ukrzyżowanego i oddał P. Jezusowi swą anielską duszę“.

A oto jak umierają masony i jak ks. prałat z lubością się wyraża wolnodumcy. Taki np. Basedow popadł w nałóg pijaństwa i nagle(!) życie zakończył. Rousseau'a pod koniec życia opanowała nieufność do całego świata, która też wyrodziła się w nim w melancholię, graniczącą niemal z szaleństwem. Ubrany dziwacznie w opończę ormiańską, wyglądał niespokojnie(!) śmierci, która nastąpiła w r. 1778 wskutek udaru mózgowego!!!

Bardzo szpetnie umierał Wolter. „Wiedząc, że będzie potępionym, wołał księdza, aby go wyspowiadał, gdy mu go jednak nie sprowadzono, z rozpaczy porwał naczynie z nieczystościami i łykał zawartość ustami, któremi tyle bluźnił“. Plastyczny ten a tak estetyczny obrazek, skomponowany przez ks. Bielenina, widocznie wydał się młodzieży zbyt wstrętnym i dlatego w wykładach go nie umieściła, mimo że ks. prałat, mówiąc o Wolterze, nigdy nie zapomni przytoczyć jego brzydkiej śmierci.

Zabrawszy się już do wdzięcznej pracy pozbierania „złotych myśli“ ks. Bielenina, nie powinno się pominąć milczeniem jego poglądów na Wielką Rewolucyę, o której czytamy: „Fatalne skutki rewolucyi francuskiej, którą ci pseudo filozofowie (Voltaire i Rousseau) przygotowali swojemi pismami, spowodowały zwrot w zapatrywaniach na wychowanie u narodów chrześcijańskich. Kierunek idealny znowu się wyłania na pierwsze miejsce, lubo przeciwko niemu namiętnie walczyć zaczynają pedagogowie, przejęci zasadami dzisiejszego przewrotu“.

O kontrakt teatralny.

Doraźne uwagi, które poczyniliśmy do przesłanego prasie w streszczeniu projektu nowego kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, uledz muszą pewnym zmianom po przeczytaniu tego kontraktu w całości.

Przewidziano tedy fakt, iż przedsiębiorca, mogąc być sam występującym artystą, zbyt wiele mógłby odtrącać na swoją gażę z kwoty 210.000 koron, uznanej za minimum ogólnego wynagrodzenia całego personalu, zatrudnionego w teatrze. W tym wypadku komisya teatralna zastrzegła sobie prawo normowania gaży aktorskiej dyrektora; nie rozciągnięto tylko tej klauzuli na domowników tegoż z najbliższej rodziny.

Zgodnie z memoryałem artystów żąda nowy projekt kontraktu — wypłacania im pełnej gaży przez cały rok (a nie jak dotychczas pół gaży w okresie feryj). Wyklucza jednak *interregnum* przy zmianie dyrekcyi. Ustala też minimum płacy — na 1200 koron rocznie... Jest to minimum na teraźniejsze czasy arcygłodowe, zwłaszcza dla personalu kobiecego, na którym ciążą koszta wszelkich tualet — i współczesnych, które notabene zmieniać trzeba, aby się nie opatrzyły, i stylowych — podczas gdy mężczyźni, jak wiadomo, otrzymują kostyumy historyczne od dyrekcyi.

Żądanie, wyrażone w memoryale artystów, aby personalowi kobiecemu wyznaczać ryczałt na kostyumy, zbywa komisya — umyciem rąk...

A na poparcie swego gestu i na zagłuszenie sumienia przytacza zdanie Pawła Lindau, iż kwestya kostyumów kobiecych na scenie jest równocześnie kwestyą próżności... Otóż ten aforyzm, o ile ktoś nawet za aksyomat go przyjmie, mógłby co najwyżej uprawniać do określenia ryczałtu, uwzględniającego jedynie minimum konieczne — z pozostawieniem nadpłaty na ołtarzu „próżności“ artystkom, ale nie do obalania idei samej ry-

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

72)

— Jezus Marya! — straszna myśl zajaśniała mu w głowie — będą zaraz rabowali, strzelali... Po co ja tu przyszedłem...

Uciekać nie sposób: bojowcy wezmą za szpicla, a szpicle za bojowca i zabiją... Zimny pot wystąpił na czoło „generała“.

— Wy z tielegramoj? — rozległ się ostry głos z za okratowanego okienka, przed którem stał pan Hilary.

Generał oprzytomniał.

— Da, da, z tielegramoj — uprzejmie odrzekł — siejczas napiszu... Czy ja upiłem się? — dodał w myśli. — Och, ta Basia i ten stójkowy!...

Wziął podaną kartkę i prędko napisał kilka słów:

„Wielmożny pan Gałecki, Lublin, ulica Namiestnikowska“ — bardzo pilne.

„Proszę o natychmiastowe przybycie w bardzo ważnej sprawie.

Baron von Budb...“

Nagle obu dłońmi zakrył papier, nie zważając na powalanie rąk niewyschniętym atramentem, i błagalnie spojrzał na urzędnika. Na szczęście urzędnik odwrócony był w inną stronę, nie mógł więc dostrzedz groźnego podpisu.

— Oszalałem! — szepnął drżącemi wargami generał. — Ot i śmierć sprowadziłbym sobie na kark niewinnie.

Zmiął blankiet, schował starannie do kieszeni i przepisał depeszę na innym, kładąc już własny podpis. Po chwili „bardzo pilne“ wezwanie biegło po zardzewiałych drutach w stronę koźlego grodu, a pan Hilary, ochłodzony mroźnem, suchem powietrzem, przynaglał wciąż do szybszej jazdy zdziwionego dryndziarza.

Na drugi dzień w samo południe zjawił się pan Gałecki senior u pana prezesa Turowicza. Przywitanie było krótkie, bo gość gorzał ciekawością i niepokojem i chciał jak najprędzej dowiedzieć się o przyczynie nagłego wezwania. Pan prezes nie spieszył się jednak, zamknął uprzednio drzwi do swego gabinetu na dwa spusty, zasłonił zasuwką dziurkę od klucza, wyjrzał przez okno i dopiero po wykonaniu tych czynności z poważnem namaszczeniem usiadł obok Gałeckiego i szepnął mu do ucha:

— Pański syn jest bojowcem!

Nieszczęśliwy ojciec tak szybko zwrócił twarz w stronę prezesa, że ten nie zdążył już odsunąć się i został silnie uderzony w policzek czcigodnym nosem swego gościa.

— Przepraszam! — zawołali jednocześnie obaj.

Lubelski kamienicznik miał łzy w oczach, niewiadomo tylko, czy z żalu nad marnotrawnym synem, czy też wskutek nadwerężenia chrząstki nosowej.

— Pan się myli — rzekł, ocierając oczy ogromną płócienną chusteczką. — Jaś jest bardzo dobrem dzieckiem, on nie zrobiłby takiej przykrości mnie i swojej matce. To plotki...

— O, ja wiem — przerwał pan Hilary — że Janek jest zacnym chłopcem. Ale, łaskawy panie, dziś takie już czasy, dzieci nie zważają na obowiązki względem rodziców, ani opiekunów. Moja Halinka też sprawia mi tyle zmartwień: zapisała się do P. P. S.! Rozpacz ogarnia na myśl, jak to wszystko rząd wyłapie, wywiesza, a i nam, starym, nie ujdzie na sucho, że pozwalaliśmy. Niechże kto spróbuje zabronić! Świat się kończy... smyki słuchają hersztów i robotników, nas traktują prawie jak obcych. Co do Janka, to nie plotki, łaskawy panie, sam widziałem, na własne oczy, jak strzelał na ulicy do agenta policyjnego...

— Widział pan? Józefie święty!

— Jak pan mnie teraz widzi. Odrazu pomyślałem, że trzeba radzić na gwałt, no i posłałem depeszę do Lublina.

Stary Gałecki westchnął boleśnie i zaczął pocierać czoło.

— Co robić? — wyszeptał po chwili — co robić? Chyba pójdę do niego i pod utratą błogosławieństwa zakażę; ale gdyby mi odmówił! Nie wyrzeknę się przecież jedynego dziecka, całej pociechy i nadziei... Panie Hilary, pan jest warszawiakiem od tylu lat, pan zna się lepiej na tych partyach, czy już nie można w jaki sposób trafić do nich, aby sami odsunęli Jasia od siebie?

— Niema żadnego sposobu — Turowicz rozpaczliwie wzruszył ramionami. — Takich zaciekłych ludzi pan jeszcze nie widział. U nich są i kobiety, młode panienki... i łupią, panie, z browningów prosto w łeb moskalom.

— Kobiety!

— Tak, kochany panie, kobiety! Sam widziałem kilka takich „bojówek“. Jabym tam może i znalazł drogę do głównego komitetu, ale co z tego? Jeszcze obrażą się i każą zabić...

— Zabić? Chryste Panie, za cóż to?

— Za obrazę idei, łaskawy panie. Oni mówią, że każdy powinien być bojowcem, i ja, i pan, a kto nie chce, niech cicho siedzi, bo jest zdrajcą narodu, i niech nie próbuje nawet przeszkadzać im w robocie.

— Jakto? — wybuchnął Gałecki — to ja nie mam prawa robić tego, co chcę, tylko co mi każe jakiś komitet, złożony z masonów i żydów? Zabierają mi dziecko i nie mogę nawet upomnieć się? Toż to zbóje, policyi na nich potrzeba...

Pan Hilary zerwał się jak oparzony i zatkał uszy palcami obu rąk.

— Cyt! na miłość boską, niech pan nie mówi tak głośno! — zawołał przerażonym głosem — oni wszędzie mają swoich ludzi, a jakby dowiedzieli się, Jezus Marya! i mnie i pana pewna zguba czeka. Oni nie takich, jak my, zabijali i zabijają. Trzeba bardzo i bardzo grzecznie z nimi, bo u nich życie „burżuja“, to mucha, klap! i już go niema.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czałtu. O ile zaś Rada miejska przyjmie stanowisko antyryczałtowe — jako wygodne *laisser faire* — musi ustalić inne minimum płacy dla artystek, jak to powyżej podkreślaliśmy.

Wolelibyśmy nawet pewną redukcyę młodszych sił kobiecych, z których notabene niektóre tak rzadko zjawiają się na scenie, że nawet artystycznie rozwijać się nie mogą, aby tą drogą polepszyć warunki pozostałych. Natomiast koniecznością jest uzupełnienie personalu pod względem sił wytrawniejszych, Komisya, podając tabele płac i frekwencyi od roku 1908 do 1910 włącznie, podkreśla, że przy systematycznem wzrastaniu ogólnej sumy płac — również stopniowo spada frekwencya. Spadek frekwencyi poczytuje komisya, widocznie, za jakąś *vis maior*, za fakt przyrodniczy, wobec którego jest się bezbronnym. Otóż spadek frekwencyi w mieście niedotkniętem w owem trzechleciu żadną katastrofą, a stale pod względem ludności wzrastającem, tłómaczyć można przecież tylko słabnącą atrakcyą teatru — i to głównie skutkiem słabego wykonania. — Wynika stąd, iż opłaciłby się, niewątpliwie, troskliwszy dobór personalu (różnica we frekwencyi pomiędzy rokiem 1908 a 1910 wyraża się pieniężnie w sumie przeszło 10.000 koron). Tembardziej, że równolegle z pomnażającemi się lukami w personalu idzie i obniżenie repertuaru, gdyż zmniejsza się zakres sztuk, którym personal nasz podołać może.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Chrzanowskiem. W niedzielę 26 lutego odbyło się w sali kółka rolniczego w Sierszy zgromadzenie publiczne, na którem w pierwszym rzędzie omawiano sprawę ubezpieczenia maszynistów i palaczy w „powszechnym zakładzie pensyjnym dla funkcyonaryuszy" we Lwowie. Ponieważ maszyniści i palacze całego zagłębia sierszecko-jaworznianskiego dostali police ubezpieczeniowe i ubezpieczenia tego sobie życzą, dyrekcye zaś ze swej strony nie chcą należnych premij do tej instytucyi płacić i rekurują, by ubezpieczenie to cofnięto, uchwaliło zgromadzenie, na którem byli obecni maszyniści i palacze całego zagłębia, na wniosek tow. Mężyńskiego, zażądać od dyrekcyj kopalnianych wyjaśnień co do ich postępowania i domagać się wykonania już formalnie przeprowadzonego ubezpieczenia.

W dalszym ciągu referował tow. Mężyński sprawę nowych ciężarów wojskowych. Z żywem zainteresowaniem słuchali zgromadzeni wywodów referenta. Dyskusya przyniosła cały szereg rozmaitych ciekawych wyjaśnień. — Uchwalono agitować jak najenergiczniej, by na przyszłość nie wchodzili do parlamentu ludzie nie rozumiejący potrzeb ludu, ale jedynie prawdziwi zastępcy tegoż ludu — socyalni demokraci.

Pod koniec omówiono jeszcze sprawę demonstracyi za prawami politycznemi dla kobiet, uchwalając współdziałać w dniu 19 marca, by demonstracya w całem państwie wypadła jak najokazalej.

Po czterogodzinnem trwaniu zgromadzenia zamknął je przewodniczący tow. Połeć okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

Rozbój wyborczy. Z Tarnowa otrzymujemy o odbytych tam 24 lutego wyborach delegatów Powiatowej Kasy Chorych następującą korespondencyę:

Tym razem odbyły się wybory konsekwentnie, bo nie dopuszczono nam do żadnego lokalu wyborczego mężów zaufania. Przed 3 laty odbyły się wybory w 6 lokalach fabrycznych, a ponadto w „Gwieździe", gdzie głosowała większość wyborców. Tylko w „Gwieździe" mieliśmy męża zaufania. Tym razem żądaliśmy mężów zaufania po wszystkich lokalach wyborczych. Wprawdzie powoływaliśmy się na szereg nadużyć i gwałtów, jakich się dopuszczano po poszczególnych lokalach wyborczych i żądaliśmy z tego powodu ustanowienia kilku neutralnych lokalów wyborczych poza fabryką (choćby w starostwie), ale ostatecznie, gdy starostwo tłómaczyło się autonomią Kasy, żądaliśmy ustanowienia naszych mężów zaufania. Odmówiono nam tego, a dla konsekwencyi nie pozwolono nam wydelegować naszych mężów zaufania nawet do „Gwiazdy", gdzie poprzednio mieliśmy mężów zaufania.

Dla ostrożności zwiększono liczbę lokalów fabrycznych z 6 na 12, gdzie bez naszej kontroli poszczególni pracodawcy wraz z urzędnikami i dyrektorami tuż przed głosowaniem rozdawali robotnikom kartki do głosowania. Kartki te były znaczone z lewej strony fioletowym drukiem tak, że na odległość nawet kilkudziesięciu kroków można je było rozpoznać. Tak wyglądała „tajność" głosowania! Kartki nasze wydzierano i nawet w „Gwieździe" nie wstydzili się poszczególni członkowie komisyi, jak Jamrowicz, wydzierać nasze kartki wyborcze. Poszczególni przedsiębiorcy, jak inżynier Rypuszyński i Tarkowski, głośno się odgrażali w lokalu wyborczym, że ich robotnicy muszą głosować na listę zarządu i że kto inaczej będzie głosował, będzie przez nich wydalony z pracy.

Co do niektórych już dotrzymano słowa. Wśród tego rodzaju warunków dziwić się należy, że w „Gwieździe" oddano większość głosów na naszą rzecz. Po lokalach zaś fabrycznych, szczególnie we fabrykach książęcych nas przegłosowano. Przegłosowanie odbyło się bez naszej kontroli, bez naszych mężów zaufania, pod nadzorem i kierownictwem urzędników i dyrektorów. Jak te wybory wyglądały podamy dla przykładu, że na policyi stwierdziła t. zw. komisya wyborcza, że oddano 62 głosy, aczkolwiek więcej policyantów w mieście nie ma, a prawie wszyscy w chwili głosowania byli poza lokalem wyborczym, bo byli w urzędowaniu.

Lub inny fakt. W „Gwieździe" było w urnie 19 głosów więcej, aniżeli ludzi głosowało. Komisya była bezradna, a starostwo uznało, że to w porządku. Cud ten da się łatwo wytłómaczyć. O godz. 2 po południu przerwano głosowanie, wszystkim kazano iść do domu, również komisarze wyborczy udali się do domu, a urnę powierzono niestrudzonym członkom komisyi Jamrowiczowi i Majewskiemu, ci nie byli głodni i nie poszli na obiad. Gdy jeden z naszych towarzyszów chciał zostać w czasie tej przerwy dla dalszej kontroli „roboty wyborczej", usunięto go ze sali.

Nie dziwno tedy, że przy skrutynium okazało się, że była cała paczka niepomiętych kartek zarządu, nie pomieszanych z innemi kartkami, rzuconych do urny widocznie bezprawnie przez jedną osobę.

Tem się tłómaczy, dlaczego nam nie chciano dać mężów zaufania, a chciano nam łaskawie jedynie pozwolić w czasie skrutynium być obecnymi.

Szwindel wyborczy nie znosi kontroli!...

Nasi towarzysze wnoszą do starostwa protest przeciw tym „wyborom".

KRONIKA.

Kraków, 1 marca.

Z obozu esdeckiego. K. Zalewski, jeden z założycieli i przywódców S. D. K. P. i L., wydał list otwarty datowany 20 lutego, w którym oświadcza, że występuje z S. D. K. P. i L. Wystąpienie z tej partyi motywuje on w sposób następujący:

„Nie chcę być wspólnikiem zbrodni, którą popełnia na niej jej Zarząd Główny w jego składzie dzisiejszym, dlatego, że wystąpiwszy z S. D. K. P. i L. będę mógł skuteczniej walczyć z sekciarską polityką jej kierowników, która plami ów sztandar. Od dwóch lat przeszło Zarząd Główny prześladuje mię za krytykę jego poglądów taktycznych i jego działalności oraz za propagandę zjednoczenia polskiego ruchu socyalistycznego".

Za jego krytykę taktyki partyjnej oddał go zarząd główny S. D. K. P. i L. pod sąd partyjny. Zalewski zażądał sądu bezstronnego i w tym celu zwrócił się do komitetu centralnego rosyjskiej partyi soc. dem. (której częścią jest S. D. K. P. i L), oraz do Międzynarodowego Biura socyalistycznego. Ale zarząd główny S. D. K. P. i L. nie zgodził się na to i wyznaczył sąd złożony ze swoich ludzi, którzy, jak pisze Zalewski, „zgodzili się odgrywać rolę ślepych narzędzi w tym czynie występnym". Wobec tego Zalewski wystąpił z S. D. K. P. i L., pozostając jednak członkiem rosyjskiej S. D.

Równocześnie wyszła z druku odezwa zarządu głównego S. D. K. P. i L., wyrażająca sympatyę strejkującym studentom rosyjskim, a atakująca młodzież polską za bojkotowanie szkół rosyjskich. Bojkot ten nazywa odezwa „karyerowiczowskim", „ucieczką", „bojkotowaniem walki".

„Gdy burżuazya — czytamy w tej odezwie — korzy się przed rusyfikacyjnym rządem, jej synowie studenci, zdala od swych rodziców, unikają starć z tym rządem, żadnym zgrzytem nie psują ugodowej polityki swych ojców".

Razem z esdecyą nawołują obecnie młodzież polską do powrotu do szkół rosyjskich warszawskie organy ugodowców „Słowo" i „Kuryer polski", jakoteż „Czas" krakowski.

Minister Głąbiński przejechał dziś przez Kraków w drodze do Lwowa. Minister podróżuje jak panujący, gdyż pociąg prowadzi nie maszynista, lecz inżynier Winkler.

O godz. 12 45 w południe przyjeżdża dr Głąbiński do Przemyśla, gdzie zwiedzi warsztaty kolejowe i stacyę i udzielać będzie posłuchań. O godz. 3'55 po południu przyjedzie minister do Lwowa, gdzie zabawi przez cały dzień jutrzejszy. Na powitanie ministra wyjechali do Przemyśla dyrektor kolei radca dworu Rybicki z zastępcą radcą Jasińskim i starszym inspektorem Geringerem. Jutro przed południem o godz. 9 będzie minister przyjmował urzędników kolejowych, a o godzinie 11 strony prywatne.

Nowiny krakowskie.

Konfiskata z powodu „Mojej baby". Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się dziś jawna rozprawa opozycyjna z powodu konfiskaty artykułu „Naprzodu" p. t. „Relegacye za Moją babę". Przewodniczył nadradca Grodyński, prokuratoryę zastępował dr Marowski, sprzeciwu bronił tow. Daszyński w asystencyi adwokata dra Heskiego. Po przemówieniach prokuratora, tow. Daszyńskiego i dra Heskiego trybunał zatwierdził konfiskatę.

Przemówienie tow. Daszyńskiego trwało 2 godziny, rozprawa cała 5 godzin, co było z góry zamierzoną formą przysporzenia pracy trybunałowi prasowemu.

Była ta rozprawa interesującym i bardzo dokładnym porachunkiem z przestarzałym systemem konfiskat, a słowa prawdy, których cierpliwie musieli wysłuchać członkowie trybunału prasowego i prokurator, będą może miały znaczenie pedagogiczne na przyszłość. Najweselsze momenty przemówienia tow. Daszyńskiego były, gdy mówił o ks. Zimmermannie, o jego piesku umiejącym po niemiecku i o tem, że tu nie paragraf 300, ani 302, tylko paragraf „eminencya" jest decydujący.

Akta sprawy pójdą do sądu wyższego z powodu zażalenia, które zgłosił — oczywiście — tow. dr Heski.

Podrożenie mięsa. Rzeźnicy, chcąc odbić sobie wydatki karnawałowe na publiczności, podwyższyli ceny mięsa o 4 hal. na funcie, tak że kosztuje on 84 hal. w mieście, a 76 hal. na przedmieściach. Rzeźnicy więc zbliżają się szybkim krokiem do wymarzonej przez siebie ceny — koronę za funt. Cóż na to gmina?

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza w marcu b. r. następujące wykłady: z cyklu Ziemie polskie wypowie dr Jerzy Smoleński wykłady O geograficznem położeniu ziem polskich, O płaskowyżu podolskim i o wyżynie małopolskiej, doc. dr L. Sawicki O krajobrazach krasowych w Polsce, O krajobrazach pustynnych w Polce, O krajobrazach lodowcowych w Polsce. Literaturze powszechnej wieku XIX poświęcone będą 3 wykłady z deklamacyą: O Bajronie, O Schillerze i O Goethem p. Antoniego Woronieckiego, literaturze polskiej Pan Balcer w Brazylii, o którym powie p. Edward Woroniecki, oraz 2 wykłady O Asnyku (z deklamacyą) dra Stanisława Kota. Z cyklu: Wiek XIX od będą się również wykłady dra Feliksa Perla: O historyi Komuny paryskiej, oraz wykład H. Orszy: O pracy nad ludem w XIX wieku w Polsce. Dr Eisenberg wypowie 3 wykłady: O świecie drobnoustrojów a człowieku — ciąg dalszy cyklu rozpoczętego w lutym, oraz wykład na temat tak dziś aktualny — O dżumie. P. Zygmunt Heryng w 4 wykładach powie O energii przyrodniczej a społecznej, oraz O znaczeniu energii w życiu społecznem. Prof. Bruner mówić będzie O szkle, oraz O sztuce niecenia ognia, dr Władysław Dawid: O psychologii współczesnej, dr Reiss: O dziejach nowszej muzyki, p. K. Czapiński: O pierwiastkach mistycznych we współczesnym światopoglądzie społecznym.

Wykłady odbywać się będą nie w sali Muzeum techniczno przemysłowego, lecz w lokalu przy ul. Szewskiej 16.

Uczniowie Akademii sztuk pięknych przeciw profesorowi. Uczniowie Akademii sztuk pięknych domagają się usunięcia prof. Cybulskiego, b. sekretarza Akademii. „Wzajemna pomoc" uczniów, której prof. Cybulski był kuratorem, uchwaliła mu wotum nieufności za jego wystąpienie przeciw temu towarzystwu.

Pałac Spiski ma być sprzedany z wolnej ręki. Mianowicie utworzyło się konsorcyum z przemysłowcem lwowskim p. Cudżakiem na czele, które ofaruje właścicielowi 40 000 koron ponad długi na pałacu zahipotekowane. Jeżeli umowa przyjdzie do skutku, odpadnie potrzeba licytacyi.

Konsorcyum ma zamiar przebudować oficyny i w połączeniu z frontem utworzyć kilkadziesiąt sklepów.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych stawali wczoraj Józef Głowacki i Franciszek Karamański oskarżeni o to, że dnia 22 października z. r. w Bielanach podpalili dom gospodarza Borsuka. Głowacki przyznał się do podpalenia, podając, że uczynił to z zemsty; Karamański zaś zaprzeczył udziału.

Na podstawie werdyktu przysięgłych zasądzony został Głowacki na 3 lata więzienia, Karamański zaś został uwolniony.

Konduktor w służbie przejechany przez pociąg. Wczoraj wieczór wyszedł z Krakowa do Morawskiej Ostrawy osobowy pociąg robotniczy, odwożący robotników do kopalń śląskich. Około północy pociąg ten przybył do Krzeszowic, gdzie kierownik pociągu Tadeusz Lisowski wszedł w służbowym interesie do kancelaryi stacyjnej. Gdy wyszedł z kancelaryi, nadjechał od strony Trzebini pociąg ciężarowy i wpadł na Lisowskiego, któremu odciął prawą rękę i lewą nogę, oraz rozbił mu głowę. W beznadziejnym stanie przewieziono nieszczęśliwego do Krakowa do szpitala Łazarza.

Oficerowie hulają. Dziś w nocy o godz. 1 w pobliżu kawiarni Rosenstocka przy ulicy Basztowej kapitan artyleryi Siegmund poranił ciężko szablą urzędnika gazowni miejskiej Dylewskiego, zadając mu 5 ran na głowie, z tych 3 ciężkie. Następnie kazał go aresztować policyantom, którzy zawlekli broczącego krwią na inspekcyę, gdzie ranny zemdlał. Pogotowie ratunkowe zastało go leżącego w kałuży krwi i odwiozło do szpitala Łazarza.

Żandarmi rąbią szablami. Pociągiem z Krzeszowic przywieziono wczoraj Szymona Stroncza, któremu żandarm podczas aresztowania zadał szablą straszliwy cios w głowę, przecinając mu policzek i wybijając 4 zęby. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego na stacyi, poczem przewieziono go do więzienia.

Echo zajść w syndykacie rolniczym. Wyższy sąd krajowy zatwierdził uchwałę sądu krajowego, którą dr Prażmowski i Szczawiński wykreśleni zostali z ksiąg handlowych jako dyrektorzy syndykatu.

Do p. fizyka miejskiego! W rodzinie urzędnika kolei północnej Morbicera, zamieszkałego w domu kolejowym obok dworca, panuje szkarlatyna, na którą zachorowały jego dzieci. Mimo to Morbicer przychodzi na Vorbahnhof, kręci się między ludźmi, a nawet posyła jednego z przesuwaczy do siebie do domu na posługi. Zwracamy na to uwagę urzędu sanitarnego i prosimy o położenie tamy temu nadużyciu.

Dobry służący. Inżynier Krzepowski z Dębnik wysłał wczoraj parobka Franciszka Mikołajczyka z wozem po odbiór przesyłek na kolej i dał mu na ten cel 140 K. Mikołajczyk przez cały dzień usiłował wóz sprzedać, a gdy mu się to nie udało, pozostawił go na dziedzińcu obok magazynów kolejowych z kartką podającą nazwisko właściciela. Wieczorem wóz odszukano, ale Mikołajczyk znikł; prawdopodobnie odjechał koleją.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Juliusz Zeyer, autor „Legendy z Erynu", którą teatr miejski wystawia w nadchodzącą sobotę, był najświetniejszą postacią w piśmiennictwie czeskiem XIX. stulecia. Działalność poetycka Zeyera wzniosła literaturę Czech ze stopnia etnograficznego do wyżyn ogólno europejskich. Zarówno w dziedzinie tragedyi, jak epopei, powieści i liryki wielki poeta ten pozostawił dzieła niepospolitej wartości i głębi. Jednym z naczelnych utworów Zeyera jest zapowiedziana przez teatr krakowski tragedya p. n.: „Legenda z Erynu", w której grać będą p. Wysocka, oraz pp. Jednowski, Sosnowski, J. Węgrzyn, Jarszewski, Marjański, Stanisławski, M. Węgrzyn i Judeyko.

— **W „Zniczu"** (Wiślna 4, III. p.) odbędzie się 2 marca o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Sprawa Rapperswilska", który wygłoszą pp. St. Szpotański i Wł. Kłyszewski. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **W Stowarzyszeniu kupców** (Dietlowska 71) 4 marca odbędzie się o godz. 8 wieczór odczyt dra Rudolfa Frühlinga: „O różnych formach assocyacyi kupieckiej ze szczególnem uwzględnieniem spółek z ograniczoną poręką".

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Środa: „Noc listopadowa".

Czwartek: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Wiara, nadzieja i miłość".

Czwartek: „Robotnik milionerem" (benefis p. Roland i Żarlińskiej).

Piątek: „Pod gwiaździstą banderą".

Sobota: „Robotnik milionerem".

Niedziela po południu: „Krowoderskie zuchy".

Niedziela wieczór: „Pod gwiaździstą banderą".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W lokalu Uniwersytetu ludowego (ulica Szewska 16, I. p.) we czwartek o godzinie 7 wieczorem: dr Jerzy Smoleński: „Ziemie polskie" (Płaskowyż podolski — Wyżyna małopolska) z obrazami świetlnymi.

Nowiny lwowskie.

Wyrok senatu politechniki. Wczoraj ogłoszono wyrok senatu politechniki za wzięcie udziału w ostatnim strejku. Wyrok opiewa: 258 słuchaczy (z inżynieryi 56, z architektury 22, z chemii 69, z budowy maszyn 71) otrzymało naganę dziekańską, która zanotowana będzie w indeksach; 16 słuchaczy

otrzymało naganę rektorską, a 4 słuchaczy naganę rektorską z zagrożeniem wydalenia za najmniejsze przekroczenie przepisów, oraz notę nieodpowiedniego zachowania, wskutek czego tracą stypendyum.

Nazwiska tych 4 studentów są: Leopold Strenger, Włodzimierz Kisielnicki, Wacław Brenier i Franciszek Lipiński. Dwaj ostatni ukarani zostali za to, że prosili rektora o salę na legalny wiec. Wobec odmowy rektora odbył się w politechnice wiec nielegalny; wymienieni jednak słuchacze nie mieli nic wspólnego ani z prezydyum tego wiecu, ani ze zwoływaniem go. Przeważna część słuchaczy otrzymała naganę za odmówienie zeznań lub złożenie zeznania tej treści: „Brałem czynny udział w strejku".

Ukarani wnoszą rekurs do ministerstwa oświaty.

Wybory do Rady m. Lwowa. Wczoraj odbyły się wybory 50 radnych miejskich na 6 lat w miejsce ustępujących i trzech radnych na 3 lata w miejsce zmarłych. Udział w wyborach był niezwykle liczny. Ogółem głosowało 11 035 osób. List i komitetów było około 30. Według tymczasowego obliczenia nie uwzględniającego skreśleń, otrzymały poszczególne listy następującą liczbę głosów: powszechnego komitetu obywatelskiego 1730, klubu reformy gospodarki miejskiej 1413, klubu miejskiego 1404, handlowo przemysłowa 1111, organizacyi narodowej 743, żydowsko-mieszczańska 735, urzędników magistratu 669, ruska 542, katolicko narodowa 535, klubu centrum 532, urzędników państwowych 456, związku chrześcijańsko narodowego 216, ludowców 205, kupców, przemysłowców i handlowców 140. Pomimo namiętnej agitacyi przebieg wyborów był spokojny.

T. K. Z. Na zjeździe delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego wybrano zastępcą dyrektora ponownie Franciszka Rozwadowskiego, zaś dyrektorem na lat 6 ponownie Stanisława Żabę, który jednakże ze względu na podeszły wiek zrezygnował. Na wniosek Tadeusza Cieńskiego przyznano Stanisławowi Żabie emeryturę w wysokości dotychczasowych poborów t. j. 12 000 K rocznie. W miejsce jego wybrano dyrektorem posła Włodzimierza Kozłowskiego.

Afera barona von Struvego. Aresztowany przed kilku tygodniami bar. von Struve wkrótce wskutek decyzyi ministeryum opuści mury więzienne. Projektowany początkowo ślub bar. von Struvego z Ludmerówną odbędzie się prawdopodobnie w innych warunkach, gdyż rotmistrz uzyska już zupełną wolność, a „narzeczona" jego pozostawać jeszcze musi w więzieniu. Władze oczekują tylko nadejścia odpowiednich dokumentów ze zboru ewangelicko augsburskiego z Warszawy i wówczas dopiero będą mogły zezwolić na małżeństwo zakochanej pary. Wszelkie podejrzenia co do szpiegostwa straciły zupełnie podstawę, Ludmerówna, o ile zatrzymaną zostanie nadal w więzieniu śledczem, będzie to tylko skutek jej pozakulisowych stosunków i posiadanych weksli osób nieznanych w Galicyi. Prawdopodobnem jest, iż osoby interesowane w tych wekslach zeznają na korzyść internowanej, a wówczas i ona opuści mury więzienne.

Z kraju.

Z Jordanowa piszą nam: Od r. 1908 prowadzi komitet kościelny w Jordanowie budowę nowego murowanego kościoła parafialnego, który ma być wzniesiony wyłącznym kosztem tutejszych parafian. Celem nadania budowie nowego kościoła urzędowego charakteru nałożyło c. k. starostwo w Myślenicach orzeczeniem z 15 sierpnia 1905 L. 12860/05 na właścicieli posiadłości ziemskich obowiązek pokrycia kosztów budowy w drodze opłacenia podatku konkurencyjnego. Wpływowe w tej mierze czynniki zapoznały jednak zupełnie nędzny materyalny stan mieszkańców tutejszej parafii, albowiem zamiast rozdzielić spłatę podatku konkurencyjnego przynajmniej na kilkanaście lat przed rozpoczęciem budowy, postanowiły ściągnąć od ludności potrzebny fundusz w czasie prowadzenia budowy kościoła.

Dla ludności tutejszej, zajmującej się przeważnie rolnictwem, niedostarczającem jej nawet z powodu lichej górzystej gleby niezbędnych do utrzymania się dochodów, obowiązek wybudowania kosztownego kościoła jest dotkliwie wielkim ciężarem, zwłaszcza w obecnym czasie zaostrzających się coraz więcej warunków życia. Z trudnością wielką przychodzi rolnikowi w górzystej okolicy wyżywić siebie i swoją rodzinę i opłacić podatki rządowe, a jakiż dopiero ciężar przedstawiać musi dla niego powinność uiszczenia wysokiego podatku konkurencyjnego na budowę nowego kościoła?

Ciężar ten dotkliwy, którego tutejsza uboga ludność ponieść nie jest w stanie w czasie postępowania budowy, naraża ją na przykre następstwa — urzędy gminne tutejszej parafii rozpoczęły już działalność celem przymusowego ściągnięcia podatku konkurencyjnego w drodze egzekucyjnego zajęcia i sprzedaży ruchomości opodatkowanych.

Tak więc z winy czynników popierających budowę nowego kościoła, które nie postarały się przed rozpoczęciem budowy o zebranie przez dłuższy czas potrzebnego funduszu, pozbawiony będzie niejeden ubogi rolnik najnieodzowniejszych sprzętów i zwierząt domowych, a co za tem idzie — niejeden biedak uroni też łzy na widok sprzedawanych publicznie przez gminnych egzekutorów jego rzeczy. Drogą grabieży i kosztem łez ubogiej ludności może być wprawdzie wkrótce wykończony nowy kościół, atoli za takie postępowanie ciężka spada odpowiedzialność na tych, którzy przystąpili do budowy tego kościoła bez poprzedniego przygotowania potrzebnego do tej sprawy kapitału.

Ze świata.

Janina Borowska w szpitalu wiedeńskim. „Zeit" podaje następującą wiadomość: Janina Borowska bawi od niejakiego czasu w Wiedniu. Na interwencyę ministerstwa oświaty przyjętą została w szpitalu Rudolfa jako dozorczyni. P. Borowska, jak wiadomo, studyowała medycynę, ale nie zdała jeszcze wszystkich rygorozów. Obecnie nie wykonuje jednak służby dozorczyni, bo zachorowała sama i leży na oddziele dla kobiet prymaryusza Lihotzkyego. Nadto dowiadujemy się, że dalsze zatrudnienie Borowskiej jako dozorczyni po jej wyzdrowieniu stało się wątpliwem, gdyż nie nadaje się do tej służby.

Z Berna morawskiego piszą nam: Dnia 18 lutego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie jedynego w Bernie mor. polskiego stowarzyszenia pod nazwą „Ognisko polskie". Zawiązało je około 50 Polaków, częścią stale w Bernie zamieszkałych, częścią słuchaczy tutejszej techniki i szkoły tkackiej. Celem tego stowarzyszenia jest skupienie żywiołu polskiego na obczyźnie, by pielęgnować rodzimą kulturę i życie towarzyskie.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 1 marca.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przesłuchiwano oskarżonego Józefa Bardysza, słuchacza I. r. filozofii, dalej abituryenta stryjskiego gimn. Michała Bihuna, następnie Józefa Biłohołowkę, byłego słuchacza teologii, Romana Biłyńskiego, słuchacza I. r. politechniki, wreszcie Ołeksę Nykołyszyna-Deresza, abituryenta gimn. Wszyscy nie poczuwają się do winy i nie widzieli, kto strzelał. Broni nie mieli; niektórzy z oskarżonych wśród lasek, zebranych w sądzie, rozpoznają swoje.

Na tem rozprawę odroczono do czwartku rano. Dziś rozprawy nie będzie.

TELEGRAMY

z dnia 1 marca.

Delegacya austryacka.

O kredyt bośniacki.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu del. tow. Soukup podał do wiadomości jaskrawy wypadek naruszenia tajemnicy listowej w Bośni i żądał surowego śledztwa.

O rozdział dostaw.

Następnie obradowano nad wnioskiem nagłym w sprawie umowy zawartej co do rozdziału dostaw dla floty między zarządem marynarki a rządem węgierskim.

Po przemówieniu referenta Exnera wniosek jednogłośnie przyjęto.

Następne posiedzenie dziś z porządkiem dziennym: 1) kredyt na marynarkę, 2) ordinarium wojskowe.

Budapeszt. W delegacyi austryackiej referent Schlagel polecał przyjęcie budżetu marynarki.

Przemawiał tow. dr Ellenbogen przeciw budżetowi marynarki, poczem zabrał głos bar. Gautsch.

Urlop hr. Aehrenthala.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że minister spraw zagranicznych hr Aehrenthal po sesyi delegacyjnej udaje się, celem wypoczynku i przyjścia do zupełnego zdrowia po niedomaganiach przebytych w zimie, na dwumiesięczny urlop do Abazyi.

Podczas tego urlopu będzie prowadził agendy ministerstwa ambasador w Konstantynopolu Pallavicini, zaś ambasadą w Konstantynopolu kierować będzie zastępczo szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Müller, jako ambasador w nadzwyczajnej misyi.

Nowy rząd we Francyi.

Paryż. Wczoraj wieczorem rozeszła się pogłoska, że senator Monis otrzymał zlecenie utworzenia gabinetu.

Prezydent Fallières ofiarował Monisowi utworzenie gabinetu. Monis oświadczył, że przed ostateczną decyzyą musi zapytać o zdanie swoich przyjaciół politycznych.

Londyn. „Daily Telegraph", omawiając francuskie przesilenie ministeryalne, mówi: Pomruk berlińskiej i wiedeńskiej prasy co do ewentualnego powrotu Delcassego do ministerstwa spraw zagranicznych nie ma sensu. Francya jest wolnym krajem i nie zniesie, by jej ktokolwiek zakazywał, jeżeli chce, najzdolniejszego swego polityka postawić na czele zagranicznego ministerstwa. Nieprawdopodobne jest zresztą, by Delcasse portfel ten przyjął, ale sama metoda walki jest pouczająca. „Daily News" natomiast pisze: Powrót Delcassego w Berlinie z pewnością nie będzie chętnie widziany. W każdym razie my stanowczo odparlibyśmy każdą próbę ze strony Francyi przeszkadzania naszym dobrym stosunkom z Niemcami.

Paryż. Monis wczoraj wieczór odbył pierwszą konferencyę w sprawie utworzenia gabinetu. On sam chce objąć prezydyum i sprawy wewnętrzne. Co do teki wojny zdaje się być zapewniony udział Berteaux. Delcassemu ma być ofiarowaną teka marynarki. Tekę spraw zagranicznych zaproponuje Monis Ribotowi albo Poincarému.

Paryż. Konferencya Monisa z Berteaux i Delcasse trwała 2 godziny i poświęconą była sprawie składu nowego gabinetu i programu politycznego, którego główne punkta zostały ułożone. Berteaux przyjął tekę ministra wojny, Delcasse marynarki.

Oderwanie Chełmszczyzny.

Petersburg. Komisya Dumy ukończyła rozprawę ogólną o przedłożeniu w sprawie utworzenia osobnej gubernii chełmskiej z wschodniej części gubernii lubelskiej i siedleckiej Królestwa Polskiego i przyjęła formułę przejścia do rozprawy szczegółowej.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny staroradykali protestowali energicznie przeciw spensyonowaniu kilku pułkowników. Domagali się spensyonowania innych dygnitarzy wojskowych, którym zarzucono również niepoprawne postępowanie. Kwestyonowali oni również prawo ministra Gojkovicza, będącego w stanie dymisyi, do wydawania tak ważnych rozstrzygnięć.

Prezydent ministrów Pasicz odesłał posłów na drogę interpelacyi.

Przystąpiono do obrad nad kredytem dodatkowym na górskie bateryе. Minister wojny Gojkovicz odpierał zarzuty opozycyi przeciw zarządowi armii i oświadczył, że przyszedł do przekonania, iż byłoby lepiej, gdyby na dzisiejszem posiedzeniu odroczono uchwałę kredytu dodatkowego i rozpisano ponownie oferty. Wreszcie oświadczył minister, że od tej chwili podaje się do dymisyi.

Prezydent ministrów Pasicz oświadczył, że wobec dymisyi ministra wojny rząd cofa przedłożenie.

Zaostrzenie się konfliktu między Hiszpanią a Watykanem.

Madryt. (Ag. Havasa). Dzienniki sądzą, że stan obecny stosunków między rządem hiszpańskim a Watykanem jest krytyczny.

Sekretarz stanu Watykanu odrzucił podjęcie pertraktacyi z Hiszpanią, jeżeli się rząd nie zobowiąże wpierw pogodzić się z kuryą co do wszystkich nierozstrzygniętych kwestyj kościelnych.

Rząd hiszpański zaproponował, by hiszpańscy biskupi po wniesieniu w parlamencie projektu ustawy o stowarzyszeniach objawili swe zdanie.

Madryt. „Diarino Universal", pismo mające stosunki z kołami urzędowemi, donosi, że Watykan na propozycyę rządu hiszpańskiego odpowiedział kategorycznie odmownie i nie rozpocznie rokowań z rządem hiszpańskim, jeżeli nie uzna on, iż sprawy kościelne mają być traktowane w porozumieniu ze stolicą apostolską.

Krwawe wybory w Ameryce.

Chicago. Przy prawyborach na urząd burmistrzowski przyszło do poważnych zaburzeń. Jednego, który strzelał do zwolennika szeryfa i zranił go, zastrzelono. Kilka osób rannych.

Dżuma.

Charbin. (Pet. ag. tel.). Wczoraj zmarło tu 13 Chińczyków na dżumę.

Spokane (Stan Waszyngton). Wybuchła tu dżuma gruczołowa. Dotąd 3 osoby zmarły, a 16 zachorowało.

Spokane. B. Wolffa donosi: Władze sanitarne są zdania, że choroba, którą z początku uważano za dżumę, jest tylko zapaleniem płuc.

Sprawy partyjne.

Wszystkie komitety partyjne, które dotychczas nie nadesłały sprawozdań za rok 1910, wzywamy, by uczyniły to najpóźniej do dnia 28 lutego b. r.

Dzień kobiet. Wszystkie komitety miejscowe i agitacyjne wzywamy, by w dniu 19 marca b. r. nie urządzały żadnych innych zgromadzeń i odczytów jak tylko w sprawie walki o prawa polityczne dla kobiet. Należy dołożyć wszelkich starań, by demonstracya za prawami politycznemi dla kobiet wypadła jaknajlepiej.

Za komitet wykonawczy P. P. S. D.

Dr Emil Bobrowski, sekretarz. *Jan Englisch,* przewodniczący.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie komitetu wykonawczego P. P. S. D.** w niedzielę 5 b. m. nie odbędzie się, zostało ono odroczone.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 2 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt dra W. Kuźniara p. t. „Powstanie życia na ziemi" (z obrazami świetlnymi). Wstęp wolny.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we środę 1 marca o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **Baczność tow. murarze krakowscy!** W piątek 3 marca odbędzie się o godz. 5 po południu w sali Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) przedwyborcze zgromadzenie murarzy.

W niedzielę 5 marca o godz. 11 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie grupy murarzy w lokalu miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5). O liczne przybycie towarzyszów murarzy na jedno i drugie zgromadzenie uprasza zarząd

* **Posiedzenie krakowskiej komisyi oświatowej P. P. S. D.** odbędzie się w środę 1 marca o godzinie 7½ wieczorem w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10.

* **Baczność handlowcy krakowscy!** W sobotę 4 marca b. r. odbędzie się walne zgromadzenie grupy handlowców w lokalu własnym, przy ul. Senackiej 9. Początek o godz. 7 wieczór, w razie braku kompletu o godz. 8 wieczór. Na porządku dziennym: odczytanie protokółu, sprawozdanie zarządu i kasowe, wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej oraz wnioski członków. O liczny udział uprasza zarząd.

Zarazem zawiadamia się, że we środę 1 marca odbędzie się o godz. 8 wieczór poufne zebranie członków w sprawie walnego zebrania.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 5 marca w sali Domu robotniczego, plac Serkowskiego L. 11, odegraną zostanie komedya p. t. „Radcy pana radcy". Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 70 h wraz z garderobą.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ Kraków ul. Czysta 13

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Stałe zatrudnienie znajdą, zdolny monter wodociągowy z dłuższą praktyką, pożądany byłby blacharz monter, oraz zdolny czeladnik blacharski z dobrą praktyką. A. Kummer, Kraków, Karmelicka 24.

Kilku zdolnych robotników krawieckich poszukuje Maks Fruchter krawiec, Starowiślna 16.

Kilku robotników izr. umiejących biegle szyć na maszynie, znajdzie posadę. Leo Kalmus, fabryka torb i grzebieni ul. Starowiślna 69.

Rowery używane K 46, 54, 60. Nowe K 95, sprzedaje tylko za gotówkę za nadesł. K 20 zadatku dom eksportowy Stanisław Rundbakin, Wiedeń, III., Weissgarberlände 58/1. Cennik darmo.

Miód pszczelny, patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. K 7. Wyborny miód do picia 4½ litra K 6. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Od państwa odłożone ubrania męskie jak n. p. palta zimowe od **14 K** wyżej, ubrania marynarkowe od **14 K** wyżej. (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania **3 K**). **Henryk Weinberger** Wiedeń I., Singerstrasse Nr. **10** I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Przyjmę zaraz pisarza dla biura i agenta do umawiania robotników. Obaj mają posiadać potrzebne wiadomości, dotyczące spraw robotników rolnych. Wymagany wiek 24 do 35 lat. Zgłoszenia osobiste tylko do 5 marca. Bronisław Krasicki, ul. Gołębia 16, Kraków.

Robotnicy rolni tylko ludzie wprost ze wsi, niechaj się zaraz zgłaszają z książkami robotniczemi celem odjazdu na zarobek. Przez cały marzec codziennie wysyłam do Czech.
Bronisław Krasicki Kraków, ul. Gołębia l. 16.

Záložní úvèrní ústav filia w Krakowie
Poszukuje samodzielnego **niemiecko-polskiego**
KORESPONDENTA i LIKWIDATORA
Łaskawe oferty z oznaczeniem wysokości żądanego wynagrodzenia i czasu wstąpienia upraszа się składać pod powyższym adresem.

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem
licytacyę
na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.
Wszelkich informacyj udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7.
Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do dnia 15 marca b. r.
Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwo dla kanalizacyi Wisły, Losy I. i II.

KRACH w Wielkim Krakowie!

Pod nazwą
„MUZYKA“
otworzony został
Fabryczny skład GRAMOFONÓW
najnowszych systemów
i płyt najsławniejszych artystów
w wielkim wyborze
przy ulicy Gertrudy 24
Dom XX. Misyonarzy
Ceny nigdzie niebywałe.
Uprasza się o zwiedzania składu bez przymusu kupna!

BEZ

przesady twierdzić można, że prócz prawdziwych

PALMA

KAUCZUKOWYCH OBCASÓW

nowoczesna hygiena nie zna ważniejszego artykułu. Czynią one chód cichym i lekkim, nie drażnią nerwów i odpowiadają w każdym kierunku największym wymaganiom. Niema się

ANI

o halerza większych wydatków używając obcasów „Palma“, przeciwnie oszczędza się, gdyż „Palma“ są nie do zniszczenia. Kto dba o swoje zdrowie, dotrzymuje nowoczesnej hygienie

KROKU!

PALMA



Dlaczego?

kupuję kalosze tylko u firmy
Alfred Fränkel w Krakowie, Rynek gł. 14

Gdyż jestem przekonana, że jest tam największy wybór w najmodniejszych fasonach i najtaniej kupię.
Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po tanich i stałych cenach.
ALFRED FRÄNKEL Sp. kom. Kraków, Rynek główny L. 14.
Zastępca: L. Steigler.

Tylko ul. Grodzka L. 42.

Największy konkurencyjny magazyn pod firmą A. Gastmann w Krakowie, ul. **Grodzka 42** poleca na sezon zimowy **palta, ulstry, szlifery,** ubrania marynarkowe, anglezowe, frakowe i smokingowe oraz największy wybór dla P. T. **Studentów.**
Przyjmuje wszelkie obstalunki z materyi angielskich i francuskich według **najnowszej mody.**
908

Tylko ul. Grodzka L. 42.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika, Floryańska 45.



Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Radzimy nie zwlekać

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego
Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.
Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Marmolady

Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

Najlepsza czekolada z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO** Kraków ulica Długa 12 — Floryańska 2
Proszę żądać wszędzie.

Kto chce wyjechać
do Ameryki
za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej
B. Karlsberga w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55 g.
która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz Schools
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Ostatni miesiąc! Nieodwołalnie dnia 5 kwietnia 1911 ciągnienie
LOTERYI NA OGRZEWALNIE
1500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 Koron.
Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5000, 1000 Koron nastąpi na żądanie wygrywającego **gotówką** po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranych.
Losy po 1 K do nabycia we wszystkich trafikach, kolekturach loter., kantorach wymiany i w biurze loteryjnem: **Wiedeń, I., Goldschmiedg. 8.**

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco
Max Berger, Deschenitz Nr. 1111. (Böhmerwald).
Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU
SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911
Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:
Kraków, ul. św. Marka L. 21